

KRÓLOWA
EGIPTU

Dziękuję wszystkim osobom,
które mnie wspierały i w jakikolwiek sposób
przyczyniły się do wydania tej książki.
Szczególne wyrazy wdzięczności należą się
Pani Małgosi, mojej przewodniczce.
Dziękuję za cierpliwość, rady, chęci
i poświęcony czas.

KACPER DOLIŃSKI

KRÓLOWA EGIPTU



KRÓLOWA EGIPITU

WYDANIE PIERWSZE, ISBN 978-83-67348-65-2

©Kacper Doliński i Wydawnictwo Agrafka 2024

Redakcja i korekta

Milena Grzelak

Skład i łamanie

Maciej Kwiatkowski

Okładka

Angelika Mandot

Druk i Oprawa

Druk-24h.com.pl

Wydawca

Wydawnictwo Agrafka

ul. Macierzankowa 15;

64-514 Przeclaw

e-mail: wydawnictwo.agrafka@gmail.com

www.wydawnictwoagrafka.pl

Spis treści

Nowe słońce nad Egiptem	7
Między ojczyzną a uczuciem	34
Dwie kobiety, jedna korona	57
Niebezpieczna gra	80
Obowiązki królowej	120
Wrogów jest coraz więcej	148
Albo się zmienię, albo wykończą mnie żmije	177
Śmierć zbiera żniwo	220
Wyjście z cienia	249
Tylko jedna królowa może rządzić	302
Kolejne lata	339
Zakochani chcą być razem	366
Niewinna miłość przeciwko okrutnemu pożądaniu	384
Zemsta zranionego serca	396
Święta w niespokojnych czasach	413
Syn Ramzesa na tronie	442
W meandrach intryg i żarliwych uczuć	467
Podstępny w walce o miłość	501
Matka i syn przeciwko sobie	539
Władza może być albo prezentem od losu, albo przekleństwem . . .	587

Bohaterowie oraz wydarzenia przedstawione w książce nie nawiązują do postaci i wydarzeń historycznych, jedynie do kultury i obyczajów starożytnego Egiptu. Niektóre imiona w książce są zmyślane przez autora, inne zostały zmienione na podstawie imion postaci historycznych.

Rozdział 1

Nowe słońce nad Egiptem

Ta noc była wyjątkowo ciemna. Czarne i gęste chmury zasłaniały niebo tak, że szanse na zobaczenie księżyca były marne. I ten nieznośny, zimny wiatr, który przeszywał człowieka. Jedynym źródłem światła były pochodnie.

Królowa Kija kroczyła mrocznym korytarzem egipskiego pałacu. Cały czas słyszała głos powtarzający: „Pani, pani”. Znała go. Należał do jej męża, faraona Ahmosa. Dotarła do jego komnaty, otworzyła ciężkie drzwi i dostrzegła władcę leżącego na łóżku. Nic nie mówił, spał, a może nawet nie żył. „Umarł?” – zadała sobie pytanie królowa. Mimo iż faraon nie ruszał ustami, ona nadal słyszała głos, już jednak nie należał do jej męża, lecz do innego mężczyzny.

To był sen. Najwykleszy sen. Noc była taka sama jak we śnie, mroczna niczym myśli węża Apofisa. Było jednakowo zimno; królowa miała gęsią skórkę.

– Przynoszę, królowo, smutne wieści – powiedział główny medyk stojący nad Kiją. To on zbudził ją ze snu.

– Co się stało? – spytała kobieta.

– Faraon Ahmos nie żyje.

Kija westchnęła z żalem. Prędzej czy później musiało się to stać. Od dłuższego czasu władca źle się czuł. W końcu doszło do ostateczności. Gdy medyk przekazał jej tę smutną wieść, poczuła smutek, żal i przykrość,

jednak przez ten czas, gdy Ahmos cierpiał ze starości, zdążyła się już oswoić z myślą, że bogowie chcą go do siebie zabrać.

– Oby serce faraona okazało się lekkie i Ozyrys wpuścił go do krainy umarłych – powiedziała Kija.

– Na pewno tak się stanie, królowo.

– Pójdę obudzić Ramzesa.

Korytarz nie był już oświetlony przez pochodnie, one już dawno zgasły. Drogę niemłodej królowej rozjaśniał blask wschodzącego słońca. Ciemność nocy musiała ustąpić światłu nowego dnia. Nowy dzień – nowy faraon.

– Synu! – krzyknęła królowa, wchodząc szybkim krokiem do komnaty swego pierwszego dziecka. – Wstawaj.

– Coś się stało, matko? – spytał ospały Ramzes, wstając powoli z łóżka. Tak, jak Kija, miał na sobie jedynie koszulę nocną, przez którą widać było jego tors. Żona zmarłego Ahmosa, zanim przysłała do księcia, zdążyła narzucić na siebie futro, które zasłoniło jej sylwetkę.

– Tak, synu. Przed chwilą się dowiedziałam, że... twój ojciec, a mój mąż... spotkał się z Ozyrysem.

– Co? – spytał zaskoczony książę. Przez chwilę nie mógł uwierzyć w słowa matki. Wiedział, że niedługo jego ojciec opuści ten świat, ale teraz, gdy to się stało, Ramzes miał urażenie, że śmierć faraona Ahmosa to coś niemożliwego, niewybaczalnego.

– Przed chwilą się dowiedziałam.

– A moi bracia i siostra wiedzą?

– Nie, jeszcze nie.

– Przykro mi – powiedział zasmucony książę. – Na pewno trafił do krainy umarłych. Ojciec był dobrym człowiekiem i wspaniałym władcą.

– Z pewnością. Miał liczne zasługi dla kraju, bogowie na pewno go docenią. – Przez chwilę panowała cisza, nie było słychać nawet delikat-

nego szmeru. Potem królowa Kija znów przemówiła: – Ale życie toczy się dalej, synu. Musimy rozpocząć przygotowania do twojej koronacji. Teraz ty jesteś władcą Egiptu. Wierzę, że z tobą na tronie czeka nas świetlana przyszłość.

W końcu nadszedł ranek. Słońce oświetliło domy zwykłych Egipcjan, uliczki, targ niewolników i pałac w Memfis. Ciemność z komnaty Ramzesa zniknęła, zastąpiło ją słoneczne światło. To był początek czegoś nowego. Początek rządów nowego faraona, Ramzesa.

Mężczyzna przez zakratowane okno wpatrywał się na swoje królestwo oświetlone światłem Re i przypominały mu się słowa ojca: „Powiem ci coś, co powiedział mi mój ojciec, a twój dziadek. Nasza rodzina przekazywała sobie te słowa z pokolenia na pokolenie. Rządy każdego władcy kiedyś się kończą. Gdy dobiegną końca moje czasy, zaczną się twoje, a potem twoich synów, twoich wnuków i tak dalej. Jesteśmy wielką egipską dynastią. Nasza rodzina rządzi od wieków. Taka jest kolej rzeczy. Gdy moje panowanie się skończy, równocześnie zaczniesz swoje. Ale nie zapomnij o jednym: władza może być albo prezentem od losu, albo przekleństwem. Zależy też, jak będziesz się obchodził z tym prezentem”.

Przez siedemdziesiąt dni mumifikowano zmarłego władcę. Gdy proces skończono, ciało nieboszczyka i wszystkie rzeczy osobiste odniesiono do jego piramidy. Cała rodzina zmarłego władcy uczestniczyła w drodze do jego grobowca niesiona na lektykach. Sarkofag z faraonem leżał na drewnianych, ogromnych saniach. Wszyscy wyszli ze swoich domów, by zobaczyć, jak odnoszą Ahmosa. Z przodu szedł kapłan, za nim rodzina królewska, a na końcu służący z pałacu. W pogrzebie uczestniczyły także płaczki wynajęte przez królową. Młode kobiety płakały i lamentowały. Członkowie dynastii nie skrywali smutku, ale nie rozpaczali jak one. Zdążyli się już oswoić z myślą o śmierci władcy. Wiedzieli, że jego cierpienie

się skończyło. Mimo to, wszyscy ze smutkiem patrzyli jak przy piramidzie Ahmosa Ramzes – jako najstarszy syn – za pomocą rytualnego przedmiotu otworzył usta masce na mumii ojca. Choć z wyjątkiem kapłana nikt nie wiedział jego twarzy, to wiedzieli, że dla niego nie jest to łatwe. Potem to samo zrobił kapłan – dotknął oczu, uszu, nosa i ust, by zmarły władca mógł widzieć, słyszeć i czuć w krainie umarłych. Po odniesieniu ciała i jego rzeczy do grobowca wszyscy dworzanie wrócili do pałacu.

Następnego dnia odbyła się koronacja Ramzesa. Z tej okazji posprzątano cały pałac. Wszyscy członkowie dworu zebrali się w sali tronowej. Ramzes siedział na złotym tronie. Kapłani wręczyli mu berło i bicz, symbole władzy faraona. Na głowę włożono mu podwójną koronę zjednoczonego królestwa. Następnie kapłan przyczepił Ramzesowi do podbródka sztuczną brodę, którą nosili wszyscy faraonowie. Kiedy kapłani robili te czynności, jeden z nich mówił:

– Przez ręce kapłanów, wielki bóg Amon-Re przekazuje władzę nad Egiptem synowi poprzedniego faraona, Ramzesowi, nowemu władcy, boskiemu wcieleniu Horusa.

Następnie kapłani nadali nowemu faraonowi pięć imion przysługujących każdemu władcy Egiptu: Horus; Złoty Horus; Ten, który należy do dwóch władczyń; Ten, który związany jest z trzcina i pszczołą; syn Re. Ramzes cały czas siedział dumnie na złotym tronie i patrzył przed siebie władczym, ale nie tyrańskim spojrzeniem. W jego oczach były potęga i spokój. Jego wzrok nie był skupiony na niczym, czuł jedynie koronę na głowie i doczeponą brodę.

Po obrzędach koronacyjnych Ramzes wstał z tronu i majestatycznym, powolnym krokiem stanął w oknie pojawień. Spojrzał na swoich poddanych. Pokorny lud na widok syna zmarłego Ahmosa wykrzykiwał:

– Niech żyje faraon Ramzes!

- Niech żyje nasz nowy władca!
- Niech żyje nasz pan!

Po zakończeniu koronacji w sali tronowej odbyło się przyjęcie. Stoły były suto zastawione mięsami, owocami i różnym rodzajami wina i owocowych soków. Gości zabawiały tancerki i akrobatki.

Kija już nie była królową. Jej mąż zmarł, a syn zasiadł na tronie, więc była teraz królową matką. Właśnie rozmawiała ze swoją ulubioną służącą i główną zarządczynią haremu, Nuem. Ta kobieta była jednak nie tylko służącą i zarządczynią, ale i przyjaciółką, powierniczką zmartwień, planów i myśli matki Ramzesa.

– Przygotowałaś, pani, dla faraona wspaniałe przyjęcie – odezwała się Nuem.

– Dziękuję – odpowiedziała Kija. – Chciałabym cię o coś zapytać.

– Słucham.

– Nie chcę, by to Anchesa została królową. Wiesz, że jej nie lubię. Niestety Ramzes jest w niej zakochany. Pomyślałam, że sprowadzę do jego haremu jakąś dobrze urodzoną, piękną dziewczynę, dla dobrych relacji danego kraju z Egiptem, wtedy Ramzes musiałby z niej uczynić swoją żonę. Gdyby była piękna, to mógłby się w niej zakochać. Słyszałam, że Greczynki są piękne. Sprowadzając tu jakąś dobrze urodzoną grecką piękność, zapewnilibyśmy Egipcjom dobre relacje z Grecją. Co o tym sądzisz?

– To dobry pomysł, królowo, jednak grecki król nie ma jeszcze córki, więc gdyby to miała być Greczynka, to można by sprowadzić na przykład córkę jakiegoś ważnego greckiego urzędnika.

– Masz rację. Wiedziałam, że twoja rada mi pomoże. Sprowadzę tutaj jakąś grecką dziewczynę dla dobrych relacji politycznych... i żeby zniszczyła Anchese.

Królowa matka napisała list do greckiego władcy, króla Manolisa. Wyjaśniła, że chce podarować nowemu faraonowi grecką, dobrze urodzoną dziewczynę do jego haremu, która miałaby zapewnić dobre relacje Egiptu z Grecją.

Po jakimś czasie list dotarł do króla. Manolis uznał pomysł królowej za bardzo dobry. Postanowił wybrać jakąś dobrze urodzoną kandydatkę na kobietę dla młodego faraona. Poprosił o pomoc swoją żonę, królową Achację.

– Skoro ta dziewczyna ma zapewnić nam dobre relacje z Egiptem, to musimy wybrać najlepiej córkę jakiegoś ważnego urzędnika. Co o tym sądzisz, żono? – spytał król.

– Masz rację. Osobiście zajmę się tą sprawą – odpowiedziała królowa.

Dwa dni później królowa Achacja spotkała się z królem. Wybrała już dziewczynę.

– Twój doradca Agis ma córkę, prawda? – spytała Achacja swego męża.

– Tak.

– Sądzę, że jego córka byłaby idealna na żonę dla nowego faraona. Jest piękna, młoda i na pewno utalentowana.

– Masz rację, wiedziałem, że wybierzesz najlepszą dziewczynę. Jak ma na imię?

– Irina.

– Ładne imię. Natychmiast powiadomimy jej rodziców. Irina pojedzie do haremu faraona.

Król wezwał do siebie swego doradcę Agisa wraz z jego żoną Erazmą. Ci niczego się nie spodziewali. Pokornie, wręcz służalczo ukłonili się przed siedzącym na tronie Manolisem. Władca na widok doradcy i jego małżonki od razu przeszedł do rzeczy.

– Dostałem list od matki nowego faraona, królowej Kiji. Prosi, bym wysłał do haremu jej syna jakąś dobrze urodzoną Greczynkę, by zapewnić

dobre relacje naszego kraju z Egiptem. Ja i moja żona wybraliśmy waszą córkę. Oczywiście, by mogła wyjechać, potrzebujemy waszego zezwolenia. Chcecie oddać córkę do haremu?

– Panie, pozwól nam się zastanowić – powiedział zaskoczony Agis. – Jutro rano powiemy ci o naszej decyzji.

– Dobrze – odpowiedział król.

Nie miała pojęcia, dlaczego jej rodzice zostali wezwani przez króla. Ojciec bywał w pałacu codziennie, a matka tylko okazjonalnie. „Co się za tym kryje?” – myślała, siedząc na kanapie. Nie mogła wyrzucić tego z głowy. Przeczuwała, że coś się stało, nie wiedziała jednak, czy to coś dobrego, czy złego. Po chwili ktoś zapukał do drzwi. Irina pobiegła je otworzyć. To byli jej rodzice, którzy wrócili z pałacu.

– Już jesteście? – spytała Irina.

– Tak – odpowiedziała Erazma. Ona i Agis weszli do głównej komnaty w domu. Usiedli przy stole i ze zmartwieniem patrzyli na córkę.

– Czemu król was wezwał? Coś się stało? – spytała Irina, siadając naprzeciwko rodziców. Po ich wzroku wyczuła, że stało się coś, co odmieni jej życie.

– Usiądź, córko, wszystko ci wyjaśnimy – powiedział Agis.

Erazma i Agis opowiedzieli Irinie o prośbie królowej Kiji i o tym, że to ją król wybrał na dziewczynę, która wyjedzie do Egiptu.

– Co?! – krzyknęła wściekła Irina. – Nigdzie nie wyjadę! Mam na zauszę opuścić Grecję, by dołączyć do haremu? Nie ma mowy!

– Ależ, córeczko, to dla naszego kraju. Masz być zapewnieniem dla Grecji dobrych relacji politycznych z Egiptem – powiedział Agis. – To zaszczyt. Powiedzieliśmy królowi, że się zastanowimy, ale ja i Erazma uważamy to za dobry pomysł.

– Mam być kartą przetargową?

– To nie o to chodzi – odezwała się Erazma. – Gdy już trafisz do haremu, na pewno spodobaś się młodemu faraonowi. Kto wie? Może zostaniesz królową?

– Zawsze tylko na tym wam zależało – wpływy i pieniądze. Ojciec snuł podstępny, by pozbyć się rywali i został doradcą, mnie chcieliście wydać za syna generała, ale podczas ślubu się sprzeciwiłam, a teraz harem faraona? Nie ma mowy!

– No właśnie – powiedziała Erazma. – Wszystko, co teraz mamy, zawdzięczamy temu, co wywalczył ojciec i temu, że oboje pochodzimy z dobrej rodziny. Po tej hańbie, której nam przysporzyłaś na tym ślubie, wstrzymywaliśmy się z twoim ożenkiem, dlatego nie wydamy cię za męża, tylko wysłamy do Egiptu jako gwarancję dobrych relacji politycznych z Egiptem.

– Nigdy! – krzyknęła głośno czerwona z gniewu Irina i pobiegła do swojego pokoju.

Następnego dnia Agis i Erazma wrócili do pałacu, by oznajmić królowi decyzję.

– Wybacz, panie, ale Irina nie chce jechać, a nie chcemy jej do tego zmuszać – powiedział Agis.

– Niech jutro do mnie przyjdzie – rozkazał król.

Manolis nie mógł zaprzepaścić takiej szansy. Naiwna Irina była dla niego gwarancją dobrych relacji politycznych. „Gdyby została królową, mógłbym ją manipulować i zapewnić sobie przywileje. Ta naiwna ślicznotka pojedzie do Egiptu czy tego chce, czy nie” – pomyślał Manolis.

Rankiem następnego dnia Irina przyszła do króla. Domyślała się, czego chce władca.

– Witaj, panie – przywitała się Irina, kłaniając się ceremonialnie przed królem.

– Witaj, dziecko – odpowiedział król. – Podejdź bliżej. Słyszałem o twoim sprzeciwie dotyczącym wyjazdu do Egiptu.

– To prawda. Nie zamierzam dołączyć do haremu faraona.

– Dlaczego? Twój wyjazd zapewni nam dobre relacje z Egiptem.

– Faraon na mnie nawet nie spojrzy, a jeżeli nawet, to pewnie szybko się mną znudzi. W haremie jest mnóstwo kobiet. Nie potrzebują mnie tam. Poza tym mogą mnie tam nie zaakceptować.

– Królowa matka Kija napisała do mnie list. Chce, żeby w haremie jej syna była dobrze urodzona Greczynka, która zapewni nam dobre relacje polityczne. Twój ojciec jest moim doradcą, nie znajdziemy lepszej dziewczyny do haremu faraona. Jesteś piękna niczym sama Afrodyta, na pewno spodobaś się egipskiemu władcy. Pewnie zostaniesz jego ulubienicą, wtedy będziesz szanowana przez wszystkich. Na pewno będą cię dobrze traktować. Jestem pewny, że wszyscy cię polubią, jesteś bardzo miłą osobą. Jeżeli los ci będzie sprzyjać, to może nawet zostaniesz pierwszą żoną faraona. Gdybyś została jego prawowitą małżonką, byłabyś królową Egiptu. Sama Kija chce ciebie w haremie, dostałaś prezent od losu. Wiesz, ile kobiet chce być na twoim miejscu? One by się nie wahały ani chwili.

– Ale to nic nie zmienia, nie chcę wyjeżdżać. Mój dom jest tu, w Atenach. Owszem, moi rodzice mają swoje wady, uwielbiają bogactwo, ale mnie kochają i nigdy nie zrobili mi nic złego, całe życie o mnie dbali i nie chcę ich zostawiać. A kto im pomoże, gdy się zestarzeją? No i będę musiała zmienić wiarę.

– Co z tego? W wierze Egipcjan też jest wielu bogów, trochę innych niż nasi, ale nie powinno ci to przeszkadzać. Zadbam o twoich rodziców. Wszystko już postanowione, jutro przypłynie statek, którym popłyniesz do Egiptu.

– Nigdzie nie popłynę! – ośmieliła się głośno powiedzieć Irina. Nie była buntownicza, ale emocje tak w niej wezbrały, że nie powstrzymała się przed królem. Już chciała wyjść z pałacu, gdy Manolis krzyknął:

– Jeśli nie wyjedziesz, zabiję twoich rodziców.

Irina gwałtownie zatrzymała się i odwróciła w stronę króla. Jej wzrok zdradzał zaskoczenie, strach i spokornienie.

– Lepiej bądź mi wierna i jutro rano przyjdź z rodzicami do portu – powiedział władca.

Dziewczyna w końcu wyszła i skierowała powoli swe kroki do domu. Mimo, że jej rodzice byli bogaci, ich dom, mimo że dwupiętrowy, nie był pełen przepychu. Ściany były wybudowane z surowych cegieł suszonych na słońcu. Okna były małe i bez szyb. Zamykali je drewnianymi okiennicami. Na dachu był taras. Erazmie zawsze przeszkadzało, że nie mają wystawnego domu, zaś Agis uważał, że jego żona przesadza.

– I co? – spytała Erazma na widok córki w progu domostwa.

– Jutro rano przyplynie do portu statek. Stamtąd popłynę do Egiptu. – W jej głosie i oczach były rezygnacja i chłód.

– Jak król Manolis cię przekonał? – spytał Agis.

– To nieważne. Przekonał mnie i tyle.

Irina poszła do swego pokoju. Cieszyła się, że rodzice za nią nie idą, chciała być sama, choć powinna spędzać z nimi jak najwięcej czasu, w końcu jutro miała się z nimi pożegnać i rozstać na zawsze. Otworzyła drewniane okiennice małego okna, popatrzyła na widok zza niego. Błękitne morze, mewy, grzejące słońce i plantacja winorośli. To wszystko było dla Iriny niezapomnianym krajobrazem, od razu kojarzyło jej się z Grecją. Widok, którego się tak łatwo nie zapomina. Słyszała szum morza i skrzek mew, czuła ciepło słońca i lekki chłód wiatru. Na chwilę zamknęła oczy i wyobraziła sobie, że lata i z dużej wysokości patrzy na morze, domy i uliczki greckiej stolicy. „Mam się z tym rozstać?”.

– Irina, Irina – spod okna doszedł dziewczynę dziwny, cichy głos.

Młoda Greczynka wychyliła się lekko. To była Adara, jej przyjaciółka. Poznała ją jeszcze jako małą dziewczynka. Jej rodzicom nie podobało

się, że córka doradcy króla przyjaźni się z poddaną. Co prawda, ona też była poddaną, ale z bogatej rodziny. Często się spotykały, wychodziły na dwór i przyjaźniły się do dziś, Agis i Erazma przymykali na to oczy. Gdy Irina dostrzegła ją z góry, zdała sobie sprawę, że prawdopodobnie ostatni raz widzi przyjaciółkę.

– Zejdiesz? – spytała.

– Nie mam ochoty – odpowiedziała, choć wiedziała, że będzie musiała rozstać się z przyjaciółką.

– Dlaczego? Coś się stało?

– Jutro na zawsze stąd odpływam.

– Dokąd? Dlaczego?

– Mam dołączyć do haremu nowego faraona dla dobrych relacji Grecji z Egiptem. Jutro odpływam.

– Chcesz tego?

– Nie, ani trochę. Ale muszę.

– Dlaczego? Mi możesz powiedzieć, jestem twoją przyjaciółką.

– Król Manolis mnie szantażuje. Jeśli nie wyjadę, władca zabije moich rodziców.

Podczas śniadania Irina w domu roniła delikatne łzy. Szybko je wycierała wierzchem dłoni, by rodzice nie zobaczyli, że płacze. Ledwo przełykała chleb z jęczmienia z figami. Zdawała sobie sprawę, że ostatni raz jest w domu, w którym spędziła dzieciństwo, że ostatni raz je posiłek z mamą i tatą, których mimo wszystko kochała, i że prawdopodobnie nigdy więcej ich nie zobaczy.

Grecka galera już czekała. Pomimo złości i smutku dziewczyna przytuliła z miłością rodziców i powiedziała:

– Kocham was.

– My ciebie również – rzekł Agis. – Pamiętaj, musisz oczarować faraona.

– Będziemy modlić się do bogów za twoją pomyślność – odezwała się Erazma.

Irinie chciało się jeszcze bardziej płakać, ledwo się powstrzymywała. Otarła łzy i z wymuszonym uśmiechem jeszcze raz przytuliła rodziców. „Czy oni w ogóle będą za mną tęsknić? Dlaczego obchodzi ich to, czy zdobędę władzę? Nie pytają o moje uczucia. Ze wszystkimi emocjami, które mną targają, jestem sama, nie będę tam miała nikogo. Czemu oni są tacy bezwzględni?”.

Ze łzami w oczach wsiadła na okręt. Na pokładzie z zalem spoglądała na Grecję i rodziców. Zostawiała teraz swoje dzieciństwo, radosne chwile, rodzinę, przyjaciół i ojczyznę. Stojąc na drewnianych deskach statku, machała ojcu i matce z uśmiechem, za którym skrywał się wielki smutek.

Po ponad miesiącu Irina dopłynęła do Egiptu. Ten kraj bardzo różnił się od Grecji. Tak, jak w Atenach było tu pełno domów, straganów i ludzi, jednak te domy były inne, ludzie też byli inni, aczkolwiek nie wiedziała, co takiego jest w nich szczególnego. Ubiór? „Może tak” – myślała.

Wszyscy patrzyli na Irinę z ciekawością, co nieco ją peszyło. Mieszkańcy Memfis zastanawiali się, kim jest ta dziewczyna prowadzona w asyście strażników. Nikt nie wiedział, że wpatrują się córkę doradcy greckiego króla, którą żołnierze mają zaprowadzić przed oblicze królowej matki Kiji.

Egipski pałac był niesamowity. Z zewnątrz sprawiał wrażenie monumentalnego, wewnątrz był pełen przepychu. Na jasnych, kamiennych ścianach pałacu, suficie oraz podłodze były namalowane freski w egipskim stylu. Główna brama była ogromna, zrobiona z kamienia i z pewnością ciężka. Okna zakratowane, jednak nie były to kraty jak w celi więziennej, lecz ozdobne, nietypowe. Sklepienia podtrzymywały kolumny z fajansu o kolorze zielonym, niebieskim i czerwonym. Podłoga była z fajansowych płytek. Egipski pałac sprawiał wrażenie bardziej bogatego niż

ten w Grecji. Przede wszystkim był inny pod względem stylu i kolorystyki. Jedynie, co dla Iriny było w Egipcie znajomego, to temperatura – tak samo gorąco. Nie przejmując się prowadzącymi ją strażnikami, rozglądała się ciekawością i odrobiną zachwytu. Gdyby mogła, przystanąłaby na chwilę, by móc dłużej popatrzeć na bogactwo pałacu, lecz strażnicy nie mieli czasu na zachwyty Greczynki i musieli zaprowadzić ją do Kiji.

W końcu Irina stanęła przed komnatą matki młodego faraona. Ze stresu i ciekawości zaczęła skubała paznokcie. Nie wiedziała czego się spodziewać po matce egipskiego władcy. Jeden ze strażników wszedł do komnaty królowej, by zawiadomić o przybyciu córki doradcy greckiego króla.

– Pani, zgodnie z twym rozkazem sprowadzono dla władcy dziewczynę z Grecji, czeka na ciebie za drzwiami – powiedział strażnik.

– Świetnie. Niech wejdzie – rozkazała królowa matka.

Strażnik pozwolił Irinie wejść do komnaty Kiji. Dziewczyna zobaczyła przed sobą wysoką kobietę, z drobnymi zmarszczkami. Miała czarne włosy, brązowe oczy, naszyjnik z małymi, czerwonymi, żółtymi i błękitnymi klejnotami. Jej suknia była czerwona, co nieco zdziwiło Irinę. Sądziła, że Egipcjanie, podobnie jak Grecy, raczej nie barwią tkanin, ale najwyraźniej członkowie dynastii sobie na to pozwalali. Starsza kobieta przyjęła Greczynkę w dużym przedpokoju między pokojami dla swojej służby a sypialnią. Znajdowały się w nim gliniane donice z paprotkami, stolik z paroma krzesłami i skrzynie. Na środku stała wielka kanapa, na której siedziała Kija.

– To ty jesteś dziewczyną, którą kazałam sprowadzić?

Głos, który usłyszała Irina z ust kobiety był miły, czuły, może i nieco skrzekliwy, ale przyjemny dla uszu. Po prostu do niej pasował.

– Tak, pani – powiedziała zawstydzona i lekko przerażona Greczynka. Jej głos nie był delikatny, ale pełen kobiecości i uroku.

– Jak masz na imię?

– Irina.

– Jesteś Greczynką, tak?

– Tak, pani.

– Świetnie. Kim są twoi rodzice? Wiesz, dlaczego tu jesteś?

– Mój ojciec jest doradcą króla Grecji, Manolisa. Jestem tu, ponieważ chcesz, pani, abym była jedną z dziewczyn w haremie twego syna – pokornie odpowiadała na pytania.

– Wspaniale, takiej dziewczyny szukałam dla mego syna – władcy. Jesteś piękna i pewnie też mądra. Zamieszkaś w haremie, dostaniesz własną komnatę.

– Jak sobie życzysz, pani. Czy mogłabym napisać list do rodziców? – spytała z zawstyżeniem Irina.

– Oczywiście, zaraz ktoś przyniesie ci papirusy, atrament z węgla drzewnego i pióro trzciniowe. Niedługo dostaniesz biżuterię, sukienki, buty, farby do oczu i kilka przydatnych rzeczy.

– Dziękuję, pani.

– Straże! – królowa zawołała strażników, którzy stali za drzwiami. – Zaprowadźcie dziewczynę do jej komnaty.

W haremie faraona wszystkie młode nałożnice, przebywające w sali haremovej, mówiły o Greczynce sprowadzonej dla młodego władcy. Aż wrzało od plotek. Dziewczyny rozmawiały ze sobą z ciekawością i ekscytacją.

– Widziałam, jak prowadzono ją do jej komnaty – powiedziała jedna z kobiet.

– Jest piękna? – spytała druga nałożnica.

– Tak – odpowiedziała. – Jest przepiękna. Anchesa pewnie jest o nią zazdrosna. Wścieknie się, jeżeli władca weźmie do siebie na noc tę Greczynkę. Poza tym słyszałam, że jej biedna służka, Maket, nie może zapanować nad jej gniewem, a uspokajające zioła od medyka nie pomagają.